

Kraków, 25.10.2020 r.

Recenzja

pracy doktorskiej mgr Elżbiety Szabelskiej pt. *Mowa dzieci z ADHD w wieku szkolnym* napisanej pod kierunkiem dra hab. prof. nadzw. Tomasza Woźniaka na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie w 2020 r.

W przedłożonej Radzie Wydziału Humanistycznego UMCS oraz Komisji Doktorskiej recenzji pracy doktorskiej mgr Elżbiety Szabelskiej pt. *Mowa dzieci z ADHD w wieku szkolnym* rozstrzygnięto spełnianie przez rozprawę takich warunków, jak:

1. Poprawność strukturalna pracy;
2. Wartość merytoryczna pracy, w szczególności: a) trafność podjętej problematyki badawczej i jej oryginalność, b) zgodność treści pracy z tematem/tytułem, c) poziom wiedzy teoretycznej, d) uzyskane rezultaty i ich znaczenie dla nauki i praktyki;
3. Poprawność metodologiczna, w szczególności: a) umiejętność formułowania przedmiotu i celu badań, problematyki badań, hipotez badawczych, b) trafność doboru metod, technik i narzędzi badawczych;
4. Poprawność opracowania wyników badań oraz zgodność uogólnień i wniosków końcowych z teoretycznymi i metodologicznymi partiami tekstu;
5. Znajomość literatury przedmiotu i umiejętność jej wykorzystania;
6. Sprawności językowe oceniane na trzech płaszczyznach: a) semantycznej, gramatycznej, składniowej i stylistycznej; b) interpunkcyjno-ortograficznej; c) edytorskiej.

Już na wstępie akcentuję, iż większość poczynionych w recenzji uwag krytycznych ma charakter polemiczno-doradczy, służący otwieraniu naukowej dyskusji, nie zaś jej dławieniu. Odnosząc się do prezentowanych w dysertacji autorskich tez, interpretacji i opisów badań własnych, jedynie zasygnalizuję te z nich, które odbieram pozytywnie, a skupię się, prawem recenzenta, na tych, które są, w mojej ocenie, kontrowersyjne.

Bez cienia wątpliwości stwierdzam, że przedłożona do oceny dysertacja jest tekstem bardzo potrzebnym, poznawczo nowatorskim, skłaniającym do naukowej refleksji i inspirującym do dalszych poszukiwań epistemicznych, diagnostycznych i terapeutycznych. Jej tematyka dotyczy problemu ważkiego poznawczo, społecznie i edukacyjnie. Mam nadzieję, że zgłoszone przeze mnie recenzenckie wątpliwości ułatwią Autorce przygotowanie maszynopisu

lub jego wybranych fragmentów do druku, o zrealizowanie którego, po naniesieniu niezbędnych korekt, już na wstępie wnoszę.

1. Struktura pracy

Dysertacja doktorska mgr Elżbiety Szabelskiej, licząca 318 stron, składa się ze spisu treści, *Wstępu*, siedmiu rozdziałów-części, wykazu bibliograficznego, spisów: tabel, wykresów, rycin, *Aneksu*. Pod względem budowy przedłożona do oceny praca doktorska to tekst spójny, zwięzły, o raczej czytelnej strukturze, umożliwiający płynne rozwijanie przyjętego deskrypcyjno-analitycznego toku argumentacji. Struktura pracy została przez Autorkę zasygnalizowana we *Wstępie*, w którym ujęto także tezy, kierunki badawcze dysertacji, sformułowano hipotezy pomocnicze i podano motywację do jej opracowania. Można zatem stwierdzić, iż ta partia opracowania zawiera wiele wątków *stricte* metodologicznych. Stając twarde na gruncie konserwatyzmu recenzenckiego, zakrawającego być może o nadmierny schematyzm, stwierdzam, iż lepiej byłoby zawrzeć je w ściśle wyodrębnionym rozdziale metodologicznym, którego – formalnie – w pracy nie ma. Oczywiście na stronach 90-92 poruszono wątki metodologiczne, zostały one jednak nadmiernie, moim zdaniem, wtopione w merytoryczne fragmenty opracowania. Oceniając strukturę pracy, muszę również dodać, iż Autorka nie przygotowała streszczenia dysertacji, mimo że to dziś norma.

Dwie poczynione powyżej drobne uwagi nie zmieniają ogólnie dobrego wrażenia na temat budowy dysertacji. Proporcje między partiami teoretycznymi a analityczno-empirycznymi są zachowane; z jednej strony *Wstęp*, a z drugiej *Wnioski i dyskusja* stanowią mocną i bardzo potrzebną klamrę zwierającą ten duży tekst w spójną całość. Za ostatnią merytoryczną partię opracowania, tj. *Wnioski i dyskusję*, należą się mgr Szablewskiej słowa uznania. Mimo iż część zwana *dyskusją* to standard w światowych tekstach naukowych o charakterze badawczym różnego formatu, świadczący o dojrzałości i odwadze naukowej autorów, w polskiej logopedii, w przeciwieństwie np. do psychologii, stanowi rzadkość. Dobrze, że Doktoranta na nią się zdecydowała.

2. Wartość merytoryczna pracy

Przez merytoryczność pracy rozumiem przede wszystkim zawartą w niej teorię dotyczącą przedmiotu badań, jak i uzyskane w wyniku postępowania badawczego wyniki. Patrząc sumarycznie, dysertację w tym aspekcie oceniam bardzo wysoko.

Doktorantka trafnie podjęła problematykę badawczą i założone cele zrealizowała w sposób oryginalny. Trzeba dobitnie podkreślić, iż Autorka twórczo, ale w sposób kanoniczny rozwinęła w formie badań stosowanych wyniki badań podstawowych dotyczących logopedycznej teorii interakcji. Należy jej się za to uznanie. Nie udałooby się tego osiągnąć w takim kształcie, gdyby nie poziom zgodności treści pracy z jej tematem i zwiążym tytułem, który uważam za bardzo dobry. Teoria dotycząca przedmiotu badań została zawarta w trzech pierwszych rozdziałach pracy, z których trzeci, będący bardzo interesującą monografią tytułowego zespołu nadpobudliwości psychoruchowej z deficytem uwagi, uważam za najlepszy. Rozdział pierwszy, o szerokim zakresie treściowym, dotyczy fenomenu mowy profilowanej logopedycznie. Taka perspektywa postrzegania mowy jest właściwa w pracy doktorskiej o wyraźnym logopedycznym nachyleniu. Szczególnie podoba mi się przywołanie pod jego koniec, jako swoistego zwieńczenia logopedycznej refleksji na temat mowy, postulatu postrzegania faktów językowych w duchu neurogramatyki inspirowanej poglądami Tomasza Woźniaka. Jako współtwórcy logopedycznej koncepcji neurosyntaktyki (2011) wypada mi tylko ten pomysł pochwalić. Kwestie mogące otworzyć dyskusję dotyczą trzech fragmentów rozdziału pierwszego: 1) Na stronie 11 Autorka konstatuje, iż „gramatyka kognitywna Ronalda W. Langackera, stanęła w wyraźnej opozycji wobec nurtów generatywnych”. Dyskretnie sugeruję, powołując się na klasyczny już tekst Ireneusza Bobrowskiego pt. *O dwóch kognitywizmach* (2009), o niestawianie nazbyt ostrej cezury między tymi dwoma paradygmatami. 2) Na tej samej stronie Eric H. Lenneberg jest nazwany kognitywistą. Jeśli tak, należy to skomentować, biorąc m.in. pod uwagę rok jego śmierci i kategorię prekursorstwa wobec pewnych rozwiązań. 3) Na stronie 12 Autorka, jak najbardziej słusznie, przywołuje pojęcie kompetencji kulturowej na Stanisławem Grabiasem. Myślę, że warto było wspomnieć o ewolucji tego pojęcia. W opracowaniach prekursorskich określano ją mianem wiedzy na temat zjawisk rzeczywistości powstałej przy udziale języka. Jednocześnie podkreślano, iż bez jej zasobów komunikacja jest niemożliwa, a prymarną dla niej jest kompetencja językowa (Grabias 2001). Rozwój teorii i metodologii logopedii przyniósł semantyczne zrównanie terminu *kompetencja kulturowa* z terminem *kompetencja poznawcza*. Od roku 2012 są one traktowane synonimicznie (Grabias 2012). Natomiast opracowania jeszcze nowsze kompetencję poznaczają łączą raczej z procesem diagnozy logopedycznej, zaś termin *kompetencja kulturowa* jest wpisywany w układ procedur prognostyczno-terapeutycznych (Grabias 2012).

Rozdział drugi, noszący lakoniczny tytuł *Rozwój mowy*, to – wbrew pozorom – niełatwy do perfekcyjnego ujęcia fragment realizowanego projektu doktorskiego. Doktorantka poradziła sobie z nim jednak dobrze, wyczerpując ontolingwistyczne wątki

potrzebna do zgłębienia problemu badawczego. Drobne sugestie recenzenckie dotyczą następujących kwestii: 1) Rozdział mógł być bardziej syntetycznie napisany. Można było to osiągnąć, rezygnując z przytaczania w tekście głównym wielu tez klasyków polskiej ontolingwistyki z lat 60' i 70' XX wieku na rzecz np. wybranych wątków pracy *Psychologia języka dziecka*, pod. redakcją Barbary Bokus i Grace Wales Shugar, wydanej w Gdańsku w 2007 r., lub ontolingwistycznych fragmentów podręcznika do *Testu Rozwoju Językowego* M. Smoczyńskiej i innych. Uzyskany pisarski efekt nie byłby gorszy od zaproponowanego, a na pewno bardziej aktualny. 2) Nie warto w tak dobrej dysertacji doktorskiej powoływać się na opracowanie nienaukowe (nierecenzowane wydawniczo), nawet, jeśli jest bardzo popularne, a w pewnych logopedycznych kręgach posiada nimb księgi objawionej. 3) Dość ochoczo Autorka przywołuje teorię neuronów lustrzanych – niezwykle atrakcyjną koncepcję, której urokowi i ja przed laty uległem. Sam nie będąc nieskalanym, zachęcam, by na kolejnych etapach rozwoju naukowego uwzględnić jej krytykę – por. np. G. Hickok, *Mit neuronów lustrzanych* (2016). Ostatnią partią części teoretycznej jest zawarta w rozdziale trzecim monografia tytułowego zespołu hiperaktywnego, o której walorach już wyżej wspominałem. W tym miejscu formułuję wyrazy uznania szczególnie za treść podrozdział 3.6., w którym Autorka dokonała pogłębionej deskrypcji zjawiska mowy dzieci z ADHD.

Z merytorycznością pracy łączę kwestię uzyskanych w wyniku postępowania badawczego rezultatów oraz ich znaczenie dla nauki i praktyki. Nie będzie przesadą, jeśli dobitnie podkreślę, że wartość uzyskanych przez mgr Szabelską wyników badań trudno przecenić. Ich charakter wzorcowo odzwierciedla postulat prowadzenia badań stosowanych, czyli rozwijających wyniki badań podstawowych w celach praktycznych. Uzyskane rezultaty będzie można na pewno wykorzystać, projektując badania wdrożeniowe. Przedłożona do oceny dysertacja to pierwsze w Polsce tak obszerne opracowanie dotycząc mowy osób dotkniętych zespołem hiperkinetycznym. Zważywszy na fakt, jak jest takich osób wiele, podjęte badania jawią się jako projekt o najwyższej randze nie tylko logopedycznej, ale i edukacyjnej a nawet społecznej.

3. Poprawność metodologiczna

Magister Szabelska, mimo iż formalnie wyraźnie nie wyodrębniła części metodologicznej dysertacji, ograniczając się do poruszenia w kilku miejscach kwestii metanaukowych, badania zorganizowała i zrealizowała w pełni poprawnie. Jestem przekonany, iż ujęcie *expressis verbis* w jednym miejscu przedmiotu i celu badań, problematyki badań, metod, technik i narzędzi badawczych, dokonanie deskrypcji organizacji i przebiegu badań oraz

charakterystyki grupy badawczej, ułatwiłoby Autorce przeprowadzenie samego procesu badawczego. Jednak jeśli i tak założone cele zrealizowała bardzo dobrze, być może nadmierny formalizm metodologiczny, jaki reprezentuję, jest tylko wartością naddaną. Bez wątpienia Autorkę charakteryzuje umiejętność naukowego myślenia metodologicznego, czego potwierdzeniem są uzyskane wyniki badań.

Jeśli chodzi o procedurę prowadzenia badań, czyli *de facto* zbieranie materiału empirycznego, propozycja Autorki jest kompletna, wielofasetowa, czerpiąca szeroko z rozwiązań proponowanych przez teorię interakcji i na swój sposób uniwersalna, gdyż nadająca się do wykorzystania również podczas prowadzenia logopedycznych badań naukowych wśród innych podmiotów. Autorka skupiła się na badaniach: wymowy, słownictwa i tzw. konstrukcji (w ramach teorii kompetencji językowej), narracji, zastosowania reguł interakcyjnych, wyszukiwania i poprawiania błędnych wypowiedzi (w ramach teorii kompetencji komunikacyjnej) oraz pamięci tekstu, opisu obrazka i opowiadania bajki (w ramach teorii kompetencji kulturowej, poznawczej). W pełni ją przyjmuję.

Dodatkowo w innych partiach pracy dotyczących kwestii metodologicznych Autorka dokonała charakterystyki dwóch grup badawczych – właściwej i kontrolnej – oraz realistycznie opisała organizację i przebieg badań.

4. Poprawność opracowania wyników badań oraz zgodność uogólnień i wniosków końcowych z teoretycznymi i metodologicznymi partiami tekstu

Zwieńczeniem dobrej dysertacji są dobrze przedstawione rezultaty badań. Same badania mają charakter łączący próby eksperymentalno-kliniczne z metodami testowymi. Rozbudowane narzędzie badawcze ma charakter kompilacyjny, co jest w pełni zrozumiałe w tego typu opracowaniach. Analiza zebranego bogatego materiału badawczego została dokonana w sposób jakościowo-ilościowo-statystyczny. To najlepsze w tego typu badaniach rozwiązanie. Daje obraz pełny, wzajemnie uzupełniający się, pozwalający precyzyjnie formułować wnioski końcowe i wiązać je z teoretycznymi i metodologicznymi partiami tekstu. Analizy jakościowe są wyważone, obiektywne, proporcjonalnie dobrane i rozwijane w zależności od oryginalności omawianej kwestii. Z kolei analizy ilościowe zostały przedstawione na poglądowych wykresach oraz w postaci liczbowej opisanej w tekście rozprawy. Dane nie dublują się. Z kolei analizy statystyczne, nieepatujące i przytłaczające czytelnika, funkcjonalnie, celowościowo wykorzystane, zostały wykonane przy użyciu programu Statistica firmy StatSoft. W rozprawie wystąpiły przede wszystkim wykresy słupkowe wykorzystujące uśrednione dane dotyczące punktacji z poszczególnych zadań.

Użyto także wykresów kołowych, które obrazują statystyczny rozkład danej cechy. Innym rodzajem wykresu użytym podczas analiz są wykresy punktowe, obrazujące każdy jednostkowy wynik z osobna, ale w odniesieniu do dwóch wybranych wartości. Dodatkowym, ale wydaje się kluczowym elementem na tego typu wykresach są linie trendu (tendencje rozwojowe), obrazujące tendencje do wzrostu lub spadku danej zmiennej. Nachylenie linii trendu wskazuje dodatkowo na prognozowane tempo zmian. W przypadku niektórych danych, na podstawie wykreślonej linii trendu, określana była korelacja, a więc współczynnik mówiący o sile zależności między określonymi danymi.

Wnioski końcowe są potwierdzeniem tez dysertacji i odpowiedzią na hipotezy pomocnicze. Dyskursywnego, pożądanego charakteru dysertacji dodaje dyskusja, stanowiąca wspólną z wnioskami ostatnią merytoryczną partię opracowania. Dobrze, że Autorka na takie zwięźcenie pracy oraz swoich wieloletnich eksploracji badawczych się zdecydowała.

Do części analityczno-interpretacyjnej oraz wniosków zgłaszam tylko trzy drobne uwagi: 1) Na stronie 126 Autorka pisze: „W wypowiedziach uczniów klasy czwartej z ADHD wystąpiły następujące wady wymowy: jednoudźwiękowe [r] i nieutrwalone różnicowanie w mowie głosek szeregu syczącego z głoskami szeregu szumiącego”. Byłbym daleki od nazywania substytucji głosek w obrębie dwóch szeregów wadami wymowy. Współcześnie przyjmuje się najczęściej, że wada wymowy to deformacja. 2) Mimo iż celem Autorki było jedynie zasygnalizowanie trudności występujących w subkodzie pisanym badanych (s. 189-191), mogła pokusić się o bardziej lingwistyczne ujęcie rzeczzonego zjawiska. Szukając ramy interpretacyjnej dla deskrypcji tego typu błędów, warto sięgnąć np. do klasycznej już dziś pracy Władysława Zelecha pt. *Zaburzenia czytania i pisanie u dzieci afatycznych, głuchych, dyslektycznych*, Kraków 1997. 3) Pisząc o zaburzeniach w zakresie rozumienia i używania przyimków (s. 254), dobrze byłoby odwołać się do fundamentalnej pracy Katarzyny Kaczorowskiej-Bray pt. *Wyrażenia przyimkowe w mowie dzieci z upośledzeniem umysłowym w stopniu umiarkowanym i lekkim*, wydanej w Gdańsku w 2013 r.

5. Znajomość literatury przedmiotu i umiejętność jej wykorzystania

Bibliografia zaproponowana przez Autorkę nie budzi większych zastrzeżeń. Literatura przedmiotu odnosząca się do merytorycznego rdzenia dysertacji jest bogata, dobrze wykorzystana, służąca dyskursywnemu tokowi wyводу oraz wnosząca duże wartości poznawcze. Niedosyt odczuwam jedynie w zakresie literatury dotyczącej metodologii badań, szczególnie badań logopedycznych. Zapis bibliograficzny artykułów zawartych w czasopismach pozostawia sporo do życzenia. Autorka traktuje

bowiem te publikacje jakby były rozdziałami monografii wieloautorskich. Przygotowując publikację lub jej fragmenty do druku, należy bezwzględnie te błędy skorygować.

6. Sprawności językowe i redakcyjne

Sprawności językowe Autorki oceniam na trzech płaszczyznach: 1) semantycznej, składniowej i stylistycznej; 2) interpunkcyjno-ortograficznej; 3) edytorskiej.

W pierwszym przypadku można stwierdzić, iż Doktorantka w sposób przekonujący, jednoznaczny i precyzyjny wykorzystuje środki składniowe i stylistyczne w celu budowania tekstu naukowego. W kilku miejscach występują potoczne sformułowania, np. „Dzieci z tej grupy mają często problemy w relacjach z nauczycielami i kolegami z klasy, z którymi nie potrafią się dogadać” (s. 51) lub „odstawały zatem od rówieśników” (s. 256), z których warto zrezygnować.

Jeśli chodzi o sprawności interpunkcyjne i ortograficzne, nie stwierdzam większych potknięć w drugim z tych zakresów, a pisownię rozdzielną partykuły przeczącej „nie” z imiesłowami przymiotnikowymi czynnymi na stronach 77 i 80 traktuję jako błąd edytora tekstów. Zdarzają się jednak w pracy błędy interpunkcyjne (por. np. s. 7, 9, 10, 11, 14, 16, 26, 36, 43, 44, 47, 48, 49, 53, 60, 148, 149, 150, 152, 175 itd.), niemające na szczęście większego wpływu na semantykę wyводу. W przypadku skrótu utworzonego od terminu *ośrodkowy układ nerwowy* wnoszę o pisownię o.u.n. (por. E. Polański, *Reformy ortografii polskiej – wczoraj, dziś, jutro*, „BULLETIN DE LA SOCIÉTÉ POLONAISE DE LINGUISTIQUE”, fasc. LX, 2004, s. 44).

W ostatnim z zakresów, edytorskim, nie notuję poważniejszych niedociągnięć.

Podsumowanie

Przedłożona do oceny dysertacja doktorska jest tekstem interesującym, wartościowym i potrzebnym. To najlepszy przykład oddziaływania logopedii na świadomość edukacyjną a nawet społeczną. Bez logopedycznego instrumentarium metodologicznego, zaproponowanego przez Autorkę, nie sposób obiektywnie, rzetelnie wypowiadać się już dziś na temat mowy osób dotkniętych ADHD. Prócz wnoszenia dużych walorów poznawczych, dysertacja wzmacnia status logopedii jako nauki. Ponadto w duchu najlepiej rozumianych naukowych badań stosowanych i wdrożeniowych proponuje konkretne rozwiązania diagnostyczne.

Konkluzja

Rozprawa mgr Elżbiety Szabelskiej, spełniając warunki określone w art. 13.1 Ustawy z dnia 14 marca 2003 r. o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz Ustawy z dnia 21 kwietnia 2017 r. o zmianie ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki oraz niektórych innych ustaw, w szczególności w zakresie stanowienia oryginalnego rozwiązania problemu naukowego oraz unaoczniania ogólnej językoznawczej wiedzy teoretycznej Kandydatki i umiejętności samodzielnego prowadzenia pracy naukowej, umożliwia dopuszczenie jej Autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

dr hab. Mirosław Michalik, prof. nadzw.

Uniwersytet Pedagogiczny w Krakowie